Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. św. Stanisława 4. TELEFON 1414. P. K. O. Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 33 Katowice, sobota 9-go lutego 1929. Rok V

Obrady budżetowe sejmu.

Warszawa. (PAT.) Na czwartkowem posiedzeniu sejm obradował nad budżetem ministerstwa oświaty.

Poseł Zerbe (kl. niem.) stara się dowieść, że mniejszość niemiecka w Polsce nie ma swobodnego rozwoju swej kultury. Zaznacza, że postulatem niem. partji social. jest autonomiczna organizacja narodowa — kulturalna z ciałem reprezentacyjnem, pochodzącem z wyborów. Władze państwa winny — jego zdaniem — mieć tylko kontrolę nad tem. czy działalność tych organizacyj pozostaje w obrębie uznanych praw.

Poseł Utta (kl. niem.) oświadcza, że Niemcy w Polsce pragną pogodzić swoje interesy narodowe z interesami państwa polskiego. Klub niem. ustalił pewne wytyczne co do rozwiązania zagadnienia narodowościowego w Polsce, opierając się na zasadzie autonomji kulturalnej. Związki kulturalne miałyby pieczę nad wszystkiemi urządzeniami kulturalnemi mniejszości.

Minister Świtalski stwierdza, że uzgodnił plan nauki w 7-klasowej szkole powszechnej tak, aby trzy ostatnie oddziały tej szkoły miały ten sam plan co trzecie pierwsze klasy szkoły średniej. Następnie w gimnazjum zredukowano liczbę godzin do 30 tygodniowo. Zapobiega to przeciążeniu młodzieży Na zarzut, że zmniejszenie liczby godzin odbija się materjalnie na uposażeniu nauczycieli minister oświadcza, że mając do wyboru między interesem nauczycielstwa a dobrem młodzieży wybierać będzie zawsze dobro młodzieży. Przechodząc do zarzutów posłów mniejszości narodowych minister stwierdza, że przenoszenia nauczycieli dokonywuje się ze względów służbowych, a nie narodowościowych. W okolicach czysto polskich wielu Ukraińców otrzymało posady, na własną prośbę. W zaborze pruskim nie było szkół polskich. Język polski nie był wykładowym, gdy w 4.676 szkołach rozbrzmiewa język ukraiński.

Na tem dyskusję zakończono, poczem obradowano nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Rząd niemiecki nie ustąpi.

Berlin. (PAT.) Gabinet Rzeszy obradował nad sytuacją, powstałą wskutek ustąpienia ministra komunikacji v. Guerarda. Gabinet wyraził jednomyślną opinję, że obecna sytuacja wewnętrzna i zagraniczna, zaś w pierwszym rzędzie rokowania w sprawie reparacyj, nakładają na rząd Rzeszy obowiązek dalszego prowadzenia interesów państwowych w myśl wytycznych, zawartych w proklamacji rządowej z dnia 3 lipca ub. r. Następnie kanclerz Müller zakomunikował ministrom, że prezydent Hindenburg przyjął dymisję ministra v. Guerarda, polecając równocześnie na wniosek kanclerza powierzyć ministrowi poczt tymczasowe prowadzenie spraw ministra komunikacji, zaś ministrowi spraw wewnętrznych spraw ministra obszarów okupowanych.

Awantury w parlamencie niemieckim.

Berlin. (PAT.) W czasie dyskusji nad projektem ustawy o traktat handlowy niemiecko-litewski doszło w parlamencie do burzliwych awantur, wywołanych przez komunistów. Mowca komunistyczny Kollwitz zaatakował rząd Woldemarasa, nazywając go rządem katowskim. Przywołany do porządku przez prezydenta Loebego, poseł Kollwitz zaatakował z kolei prezydenta, zarzucając mu, że poczytuje sobie za swój obowiązek bronić katów. Wtedy poseł komunistyczny został wydalony z sali. Komuniści na zarządzenie to odpowiedzieli niebywałym hałasem. Prezydent zmuszony był wydalić drugiego posła komunistycznego Hoernlegego, a gdy ten nie chciał opuścić sali, przerwał prezydent posiedzenie, poczem wykluczył Hoernlegego na przeciąg 8 posiedzeń. Uchwałę tę przyjęli komuniści ponownym hałasem, poczem prezydent upomniał ostro awanturujących się posłów komunistycznych. Również w czasie dyskusji nad projektem ustawy o załatwianie spraw spornych między Niemcami i Rumunją komuniści obelżywymi okrzykami atakowali rząd rumuński, tak że prezydent zagrozić musiał ponownie kilku posłom wydaleniem z sali.

Delegat Rumunji w Moskwie.

Moskwa. (PAT.) Przybył tu minister pełnomocny Rumunji w Warszawie p. Davilla w celu podpisania protokółu o przyspieszone wprowadzenie w życie Paktu Kelloga we wschodniej Europie.

Moskwa. (PAT.) Przybyły do Moskwy minister pełnomocny Rumunji w Warszawie p. Davilla oświadczył przedstawicielowi P. A. T., że sowiety podpisując protokół Litwinowa z udziałem Rumunji, stwierdzają, że wyrzekają się wszelkich gwałtownych środków załatwiania z Rumunją sporów o Bessarabję i dochodzenia swych pretensyj drogą zbrojną. Tak też należy rozumieć protokół, który przypiesza realizację paktu Kelloga. Przechodząc do sprawy udziału w protokóle państw bałtyckich minister Davilla stwierdził, że w interesie tych państw leży podpisanie protokółu łącznie z Polską. Późniejsze bowiem podpisanie jego mogłoby stworzyć pozory sygnatarjuszy I. i II. kategorji. Ponieważ państwa bałtyckie, tak czy owak protokół podpiszą, nasuwa się uwaga, że postąpiłyby lepiej, czyniąc to odrazu.

Rocznica koronacji Ojca św.

Rocznica koronacji papieskiej Piusa XI., która tak głośnem i wdzięcznem echem odbija się zawsze w wiernej Mu i umiłowanej przezeń Polsce katolickiej, nabiera w tym roku szczególniejszego znaczenia, gdyż łączy się z uroczystościami jubileuszowemi złotych godów kapłaństwa Namiestnika Chrystusowego i ogłoszonym z tej okazji rokiem jubileuszowym, który trwać będzie do 20 grudnia 1929 r.

I znów — jak ongiś w r. 1888, za czasów Papieża Leona XIII, — ze wszystkich stron świata katolickiego podążą pielgrzymki do Rzymu, rozpocznie się wielka procesja narodów, wymownie świadcząca o potędze moralnej i mocy duchowej Rzymu Papieży, prastarej Romy, co ongiś fizyczną siłą świat podbijała, a dziś urokiem i mocą władztwa dusz nad światem panuje.

Wielka wojna światowa i związane z nią rewolucje, które grobem się stały niejednego tronu i władców ziemskich, nie naruszyły bynajmniej Opoki Piotrowej i zbudowanej na niej instytucji Kościoła katolickiego na ponowne świadectwo wiekami stwierdzonej prawdy, że nie „z ludzi", jeno z Boga jest sprawa, reprezentowana przez Kościół i Jego widzialną Głowę na ziemi. Kto bystrem a nieuprzedzonem okiem śledzi dzieje świata i Kościoła wśród świata, ten musiał dostrzec, że autorytet papiestwa znacznie się wzmógł po wojnie, a w szczególności za naszych dni i czasu pontyfikatu Piusa XI. Bo na Stolicy Piotrowej zasiadł mąż opatrznościowy, któremu według starodawnej przepowiedni na imię „fides intrepida" (wiara nielękliwa), człowiek wielkiego serca i rozległej wiedzy, obejmujący w lot sytuację Kościoła i grożące niebezpieczeństwa dla wiary i moralności z równie nieustraszoną stanowczością, jak i ojcowską wyrozumiałością pełniący swą dziejową misję.

Działalność Papieża Piusa XI., wybitna i wszechstronna, zaznaczyła się przedewszystkiem w trzech kierunkach. Pius XI jest wielkim pionierem misji, gorącym krzewicielem życia katolickiego i nieustraszonym apostołem pokoju między narodami.

Genjalna myśl Papieża stworzenia wystawy misyjnej, otwartej 21 grudnia 1924 r. w ogrodach watykańskich i w Cortile Della Pigna, która po dziś dzień istnieje w formie muzeum misyjnego, mieszczącego się w pałacu lateraneńskim, jest dowodem nietylko głębokiej troski o dzieło rozszerzania wiary, ale równocześnie szerokiego poglądu na świat i umiejętnego ujęcia problemu w nowoczesne formy dla zainteresowania szerszego ogółu i propagandy. I stało się też, że nietylko kapłani i wierni, ale rzesze innowierców, falangi uczonych, bez względu na światopogląd, przedstawiciele państw z zaciekawieniem oglądali wystawę, ilustrującą zwycięski pochód Kościoła wśród pogan i zasługi misjonarzy dla cywilizacji i kultury, nie oceniane dotąd należycie przez państwa i narody.

Z troską o misje wśród pogan łączy się gorące pragnienie unji, t. j. złączenia napowrót z Rzymem tej 130 miljonowej rzeszy schizmatyckiej, zamieszkującej Rosję, Bałkan i Azję. Temu celowi ma służyć założony przez Piusa XI. Instytut Orjentalny i w myśl intencji stworzona tak zw. Unja katolicka, która modlitwą i jałmużną ma wspierać dzieło nawracania schizmatyków.

Równolegle z troską o misje idzie praca i dążenie do rozwoju i organizacji życia katolickiego, której wyrazem ma być w kościele t. z. akcja katolicka. Urzeczywistnienie królestwa Bożego na ziemi dokonać się może dopiero wtedy, gdy świeccy ludzie zostaną wprzągnięci do współpracy z kapłanami i wraz z nimi przygotują drogę tryumfalnemu pochodowi Króla królów wśród świata. W ten sposób pojęta akcja katolicka jest nakazem chwili i równocześnie nakazem Papieża, który na duchowy podbój świata dla Chrystusa Króla chce wysłać armję całą sumiennych, wyszkolonych i karnych ludzi świeckich, ofiarnych i nie ustraszonych, zawsze na boje Pańskie gotowych, elitę katolicką w tem najchlubniejszem, tego słowa znaczeniu. Apostołami oni mają być, apostołami słowa sami wewnętrznie duchowo wyrobieni, mają zapalać ogień Boży w sercach współbraci, zawsze w jedności i łączności z hierarchją Kościoła, w zgodzie z jego świętą nauką i nakazami.

Idea akcji katolickiej, rzec można najukochańsza idea Piusa XI., charakterystyczna cecha Jego Pontyfikatu, świadczy znów nietylko o bystrem i wnikliwem oku Papieża i zrozumieniu potrzeby chwili w Kościele wojującym, ale i o wielkim zapale i niestrudzonej energii, poczuciu odpowiedzialności za losy Kościoła.

Podejmując dzieło swych chwalebnych poprzedników na Stolicy Piotrowej, Pius XI jest też i heroldem pokoju między narodami. Rzucając programowe hasła „Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem", wskazuje, jak je należy wprowadzać w czyn i że pokój prawdziwy między państwami utrzyma się tylko wtedy, gdy jego źródłem będzie Chrystus, sprawiedliwość i miłość chrześcijańska. Dziełom pokoju mają służyć i łączyć wzajemnie poważnione narody wspaniałe kongresy eucharystyczne, na których — według słów Papieża — „ci, co wczoraj byli wrogami, dziś jak bracia złączeni „klęczeli w wspólnej modlitwie u Tronu Eucharystycznego. Ostatni z nich, odbyty w roku zeszłym w Sydney, również pod hasłem pokoju zebrany, za temat swych obrad wziął Matkę Najświętszą, Królowę pokoju w Jej stosunku do Chrystusa Eucharystycznego.

Analiza działalności jednego z największych Papieży i prawdziwie historycznej postaci, jaką jest Pius XI, pobieżnie przez nas naszkicowana i nie wyczerpująca bynajmniej dzieła życia papieskiego Achillesa Rattie'go, po-

zwala już dziś wydać sąd, że Pius XI zajmie jedno z pierwszych miejsc w dostojnym szeregu Namiestników Chrystusowych.

Cieszy się tedy każde serce polskie, tak drogie Papieżowi, którego wrażliwą duszę ujęły polskie dzieje, polski kraj, a w szczególności przywiązanie głębokie do wiary ojców, że pierwszy Nuncjusz Odrodzonej Polski nietylko stanął na wyżynie Stolicy Piotrowej, ale szczególnym blaskiem rozjaśnił tron Piotrowy.

Sentyment dla Polski, ukochanie prawdziwe, jakie rodzić się tylko może z wiary, pozostaną na zawsze w emblemacie duchowym Piusa XI, świadcząc chlubnie o wielkiem sercu Papieża, a równocześnie o wielkich walorach narodu polskiego.

Uroczyste obchody w siódmą rocznicę koronacji papieskiej, a 50-tą kapłaństwa, organizowane w całej Polsce, przy udziale wszystkich sfer, będą zewnętrznym wyrazem tej czci i wdzięczności, jaką żywi naród nasz dla swych Dostojnych Przyjaciół, a równocześnie głębokiego zrozumienia, że tylko w łączności z opoką Kościoła, oparci o Rzym papieży i promieniujący zeń chrześcijański porządek świata, wybijamy się na czoło narodów i spełnimy chwalebnie swe posłannictwo dziejowe. Ks. Prof. Dr. Kozubski.

Przegląd polityczny

Rosja zawiera pakt Kelloga z Estonją.

Donoszą z Tallina, że poseł sowiecki Petrowski wręczył estońskiemu ministrowi Spraw Zagranicznych Lattikowi tekst protokółu Litwinowa, wraz z oficjalnem zaproszeniem do podpisania protokółu w dn. 7 b. r.: Zaproszenie to zawiera wzmiankę, że rząd sowiecki w razie odrzucenia proponowanego terminu oczekuje od Estonji innych propozycji. Minister Lattik wyjechał do Rygi celem odbycia z ministrem łotewskim konferencji w kwestji podpisania protokółu sowieckiego. Równocześnie poseł litewski w Tallinie wręczył odpowiedź na notę estońską do Litwy. W Tallinie podobno niewiadomo nic o tem, jakoby nota litewska zawierać miała zapytanie, czy Estonja i Łotwa chcą podpisać protokół Litwinowa wspólnie z Polską.

Bezrobocie w sowietach.

Według danych Komisarjatu Ludowego do spraw pracy, ilość bezrobotnych na całym terenie Rosji osiągnęła w dniu 1-go października r. ub. — 1.033.617 osób wobec 811.392 osób w tym samym czasie r. z. Pomoc pieniężna przeznaczona przez rząd sowiecki dla bezrobotnych osiągnęła w r. 1927/28 — 135 miljonów rubli, w r. b. — 165 miljonów rubli.

Przed przybyciem rzeczoznawców do Paryża.

Według informacji prasy z Paryża, przybycia ekspertów niemieckich na konferencję reparacyjną oczekują tam w piątek. Agent reparacyjny Parker Gilbert wyzdrowiał już, jednakowoż termin jego wyjazdu do Berlina dotąd nie został jeszcze ustalony. W hotelu, w którym odbywać się mają narady rzeczoznawców, wynajęto w tym celu całe piętro. Dla każdej z siedmiu delegacji wyznaczono oddzielne apartamenty. „Berliner Tageblatt" donosi, że uchwalono nie udzielać w czasie konferencji żadnych informacyj przedstawicielom prasy. Kierownictwo sekretarjatu konferencji obejmie generalny sekretarz komisji reparacyjnej p. Armitage Smith.

Francuzi o położeniu na Litwie.

Francuskie dzienniki oceniają bardzo pesymistycznie obecną sytuację premjera Woldemarasa. „Temps" pisze, że utrzymanie się przy władzy obecnego dyktatora Litwy uzależnione jest jedynie w chwili obecnej od tego, jakimi wpływami rozporządza on w armji, która do tej pory była mu zupełnie wierna. Dyktatura premjera zdaniem tego dziennika jest zwalczana nawet przez tych, którzy początkowo energicznie ją popierali.

Rozczarowany komunista.

Pewien komunista czeski, namówiony przez agenta sowieckiego, sprzedał wszystko i przed kilku laty wyjechał do Rosji z zamiarem pozostania tam na zawsze. Po dwóch latach pobytu w państwie sowietów, w czasie których objechał kraj we wszystkich kierunkach, dobrowolny ten emigrant, straciwszy wszystko, a przedewszystkiem przekonania komunistyczne, powrócił do Czech i podzielił się swemi spostrzeżeniami z dziennikiem „Moravsko-Sleskiy Dennik".

„Sytuacja robotników w Rosji — pisał — jest okropna. Nie mają odwagi myśleć o jakimś strajku. Prawdę mówiąc, są oni „niewolnikami" rządu sowieckiego".

„Kto pracował razem z robotnikami rosyjskimi, ten wie, że w duszach ich coraz bardziej i bardziej gromadzi się tajona nienawiść przeciwko komisarzom".

Bunt w Hiszpanji trwa.

Mimo zamknięcia granicy hiszpańsko francuskiej dochodzą do Paryża w dalszym ciągu wiadomości o rozrzeszaniu się rewolucji w Hiszpanji. Primo de Rivera wydał rozkaz aresztowania całego szeregu wyższych oficerów w różnych rodzajach broni. Według niesprawdzonych dotąd pogłosek bunt miał objąć również część floty wojennej hiszpańskiej. Jedno z pism paryskich podaje, iż Primo de Rivera wydał specjalną odezwę do żołnierzy armji hiszpańskiej, wzywająca ich do niepodporządkowywania się rozkazom zbuntowanych oficerów.

Zdaje się, że Primo de Rivera nie zdołał stłumić w zarodku buntu i że komunikaty rządowe nie odpowiadają prawdzie.

Krwawe rządy uzurpatora.

W mieście i okolicach Kabulu trwają masowe aresztowania wśród miejscowego kupiectwa i inteligencji, podejrzanych o współpracę z Amanullahem. W celu wydobycia zeznań aresztowani są poddawani torturom. Równocześnie konfiskowane jest mienie zwolenników Amanullaha i Ali-Achmed Chana. Konfiskowane dobra Habibullah rozdaje otoczeniu. Do cytadeli kabulskiej wtrącono 50 osób jako zakładników.

ALEKSANDER KORNEL DOBROWOLSKI.

POŚCIG.

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

28) —o— (Ciąg dalszy).

Statek wypłynął już na środek rzeki, gdy Barcz przysłonił dłonią oczy i począł się bystro wpatrywać w pokład.

— Ależ, chyba wzrok mię nie myli! — zakrzyknął. — Patrz pan tam stoi on. Oparty jest o maszt i pali cygaro.

Sikorski wytężył wzrok, lecz nie mógł rozpoznać rysów twarzy mężczyzny, który właśnie otoczył się kłębem dymu z cygara.

— Musimy się dowiedzieć, dokąd odjechał statek — rzekł szybko Barcz. Podeszli do przystani i wnet dowiedzieli się, że parowiec jedzie przez Sopoty na Hel.

— Możebyśmy pojechali za nim łodzią motorową? — zaproponował Sikorski.

— Niema celu, bo z pokładu widziałby nas, jak na dłoni. My musimy go zajść niespodzianie, żeby nam nie umknął. Zresztą nie jestem pewny, że to on, jeśli pan go nie poznał. Najlepiej pojedziemy samochodem do Sopot. Prawdopodobnie wcześniej nawet tam staniemy, niż parowiec. Z pomostu, podniósłszy wgórę kołnierze futer i nasunąwszy kapelusze na oczy, będziemy mogli zbliska przyjrzeć się pasażerom.

Nie tracąc czasu, podeszli pod Dworzec Artusa, gdzie był postój dorożek samochodowych i wynajęli jedną z nich.

— Nach Zoppot! — krzyknął Barcz i ruszyli w stronę Wrzeszcza i Oliwy.

Samochód mknął śliczną Langegasse, przejechał przez bramę, pozostałą po dawnych fortyfikacjach miasta, dalej przez plac obok teatru, i w górę na most ponad torami kolejowemi. Przebiegł piękną aleję kasztanową, którą w swoim czasie sadzono z rozkazu Napoleona i wjechał do nowożytnie zabudowanego przedmieścia Wrzeszcza, zwanego po niemiecku Langfuhr. W krótkim czasie mijał już Oliwę, słynną z zawarcia pokoju między Szwecją a Polską.

Ani się spostrzegli, gdy zajechali do Sopot. Zatrzymali się prawie u wejścia na starannie zbudowany pomost, rzucony na kilkaset metrów w morze. Wysiadłszy z dorożki, skierowali się na pomost i doszli aż do jego końca.

Przed nimi wznosiła się olbrzymia półkula wody o barwie brudno zielonej, poruszająca się bez przerwy i szumiąca nieustannie. Duże kawały wody wznosiły się w różnych punktach, tworząc grzebieniaste wzdęcia, pokryte zwierzchu wąską smugą spienionej grzywy. Grzebienie posuwały się w stronę brzegu i uderzały weń długą linją, zalewając piasek na kilka metrów wgłąb wybrzeża. Wał wody cofał się zaraz i spotykał inny wał, sunący z szumem ku brzegowi. Fale zwierały się z sobą, osłabiając się wzajemnie i przeplatając szum pluskiem, brzmiącym jak trzaśnięcie z bata.

Jesienne południe, chmurne i wietrzne, przesycone mgłą, nie czyniło pobytu nad morzem zbyt przyjemnem. Dość silny wiatr od półwyspu helskiego, zwany przez Kaszubów „Brise", dął, przynosząc drobniuchne kropelki spienionej wody i bijąc niemi w twarze nielicznych gości, znajdujących się na pomoście.

Po lewej stronie widać było zamglony cypel skalny Orłowa, czerniejący lasem, a za nim, jeszcze silniej spowite mgłą, blade kontury kilku torpedowców, stojących na kotwicy przed budującym się portem w Gdyni.

Z prawej rysowały się lekko budowle starego Gdańska, schodzące w zatokę gdańską kilku latarniami morskiemi. Na ich tle snuła się smuga czarnego dymu, wychodzącego z komina zbliżającego się statku.

Smukły parowczyk o jednym kominie, pomalowany na biało, ślizgał się zgrabnie z fali na falę, znacząc swą drogę spienionym śladem. Statek zbliżał się coraz więcej, aż naraz skręcił ku pomostowi i już zwolna podsuwał się do swej przystani.

Barcz i Sikorski stanęli o parę kroków od schodków, prowadzących z dołu na pomost. Rozdzielili się, żeby nie zwrócić uwagi na to, że są razem, podnieśli kołnierze i czekali, aż pasażerowie zaczną opuszczać statek.

Wyszło kilka osób, lecz Sikorski nie widział Czerwińskiego.

— Pewno nie on był — myślał.

Gdy statek odjechał już w stronę Helu, Sikorski zrobił parę kroków w stronę Barcza, lecz ten dał mu ręką znak, żeby się nie zbliżał. Dopiero, kiedy statek zaczął być coraz mniej widzialny, podszedł Barcz do towarzysza.

— Widział go pan?

— Nie. Przecież nie było go tam wcale.

— Istotnie, Czerwiński nie wysiadł, ale zato obserwował pana dobrze przez okienko kajuty. Myślałem, że pan go zauważył. Widocznie pańska twarz, mimo zakrycia jej części przez kołnierz futra, musiała mu coś przypomnieć, jeśli nie wysiadł, chociaż miał bilet tylko do Sopot.

— Skąd pan to wie?

— Widziałem, jak marynarz przypominał mu, że jest już u celu, a on wyciągnął portfel i zakupił bilet dalszej jazdy na Hel.

— Co za spostrzegawczość!

Sikorski spoglądał z podziwem i szacunkiem na Barcza, który tylko uśmiechnął się lekko.

— No, teraz przynajmniej mam pewność, że jesteśmy na dobrym tropie. Myślę, że nasz przyjaciel wróci z Helu tym samym statkiem za parę godzin, bo koleją mógłby przyjechać dopiero późnym wieczorem. Prawdopodobnie zamieszkał w Sopotach. Mając dość dużo gotówki, próbuje zapewne szczęście w kasynie... To są tylko domysły — dodał po chwili —, ale nie sądzę, żeby daleko odbiegały od prawdy. (C. d. n.)

Ostatnie telegramy

Zgoda Rzymu z Watykanem.

Rzym. (PAT.) Na wezwanie kardynała-sekretarza stanu Gaspariego przybyli do Watykanu wszyscy szefowie poselstw, akredytowani przy Stolicy Apostolskiej. Zebranym oświadczył kardynał oficjalnie, że pertraktacje wstępne w sprawie rzymskiej doprowadziły do zupełnego uzgodnienia zarówno poglądów, jak i tekstu układu w sprawie rzymskiej między Watykanem a Kwirynałem. Jednocześnie uzgodniony został we wszystkich szczegółach tekst Konkordatu. Oficjalne podpisanie spodziewane jest w najbliższych dniach.

Zawody narciarek.

Zakopane. (PAT.) W czwartek odbył się w Zakopanem bieg narciarski dla pań. Start znajdował się na Gubałówce przy Krzyżu. Trasa wynosiła 5 km. Różnica wzniesienia 300 m. Pogoda mroźna i słoneczna. Warunki z powodu zlodowaciałego śniegu bardzo ciężkie. Z 29 zgłoszonych zawodniczek startowały 23. Do mety doszły 22. Wobec niestawienia się Węgierek i Włoszki, rywalizacja miała miejsce tylko między zawodniczkami czechosłowackiemi, polskiemi i Szwajcarką. Wynik: I. Bronisława Polankowa — Polska — 31 m. 34 s. II. Friedländerowa-Hawlowa — Czechosłowacja — 34.29. III. Zientkiewiczowa Ela — Polska — 35.20. IV. Stopkowa Zofja — Polska — 36.30. Startująca Szwajcarka zajęła 20-te miejsce w czasie 44.02.

Żądania mniejszości narodowych.

Wiedeń. (AW.) Przed kilku dniami odbyły się w Wiedniu obrady generalnego sekretarjatu kongresu mniejszości narodowych pod przewodnictwem byłego posła słoweńskiego w parlamencie wiedeńskim, dr. Wilfana. Na konferencji prasowej oświadczył dr. Wilfan, że najbliższy kongres domagać się będzie, aby Liga Narodów powołała do życia stałą komisję mniejszościową i komitet rzeczoznawców dla badania kwestji mniejszości narodowych.

Ludendorff na widowni.

Berlin. (Tel. wł.) Związek Tannenbergczyków urządził wieczór polityczny, na którym obecnych było przeszło 3000 osób. Główny referat wygłosił Ludendorff, który występował ostro przeciwko masonom i żydom. Na ten sam temat przemawiała również jego żona.

Nowy lokaut w Niemczech.

Berlin. (PAT.) „Vorwärts" donosi z Barmen, że przedsiębiorcy zakładów włókienniczych rozpoczęli lokaut. Lokaut obejmuje 200.000 robotników.

Głodówka więźniów, zakończona śmiercią.

Kowno. (PAT.) Żydowska Agencja Telegraficzna donosi: Kursują tu uporczywe pogłoski, że kilku więźniów politycznych zmarło podczas głodówki, urządzonej przez więźniów politycznych w więzieniu kowieńskiem. W głodówce brało udział 350 więźniów.

Amnestja w Jugosławji.

Białogród. (PAT.) Król po dłuższej naradzie z ministrem sprawiedliwości podpisał dekret o ogólnej amnestji. Amnestji podlegają przestępstwa, przewidziane kodeksem karnym i sprawy obrazy majestatu, obrazy władz i funkcjonarjuszów państwowych. Amnestja rozciąga się także na akty naruszenia ustawy wyborczej. Podlegają amnestji przestępstwa popełnione przed 6 stycznia b. r., co do których już w toku dochodzeń zapadł wyrok.

O los zabójcy Obregona.

New York. (Tel. wł.) Z Meksyku donoszą, że sąd najwyższy zrzekł się prawa sprzeciwu przeciwko wyrokowi, wydanemu na zabójcę Obregona. Torala. Wobec tego rozstrzygnięcie przechodzi w ręce prezydenta, który może skorzystać z prawa łaski.

Zaczadzenia tlenkiem węglanym.

Zimową porą niestety zbyt często jeszcze zdarzają się wypadki zaczadzenia tlenkiem węglanym. Przyczyną tego jest przedewszystkiem zbyt wczesne zamykanie klap (wentylatorów) w piecach, co tamuje dostęp świeżego powietrza z komina i powoduje uchodzenie trującego gazu, zwanego tlenkiem węglanym. Gaz ten powstaje, gdy kwas węgla złączy się z żarzącym się węglanowodorem i innemi gazami. Tworzy się również, gdy węgiel na powietrzu, na hałdach sam się zapali i spali się bez wytworzenia się kwasorodu. Tlenek węglany jest bezbarwny i bezwonny, a pali się na powietrzu słabo świecącym się niebieskawym płomieniem. Zabijający skutek jego polega na tem, że ściśle łączy się z barwnikiem krwi, a to sprawia, że tlen (kwasoród) nie może się przedostać do ciała. Jak wiadomo, bez tlenu człowiek ani żadne stworzenie, ani kwiat istnieć nie może. Tlenek węglany rozchodzi się w przestrzeniach przy zamkniętych klapą rurach pieca lub też z otwartych, palących się ognisk w zamkniętych miejscach.

Wdychiwanie tlenku węglanego powoduje śmierć wskutek wpływu jego na krew. Następuje nasamprzód omdlenie, potem martwota, a wkońcu śmierć. Większa część wypadków powstaje przez nieostrożność lub wypadek, gdy przyrządy lub przewody przeznaczone do odprowadzenia gazów są zatkane, czy to sadzami, czy zamykane bywają przedwcześnie klapami; następnie przez ustawione otwarte paleniska do wysuszania mieszkań, nowych budowli, przez tlące się belki w ścianach i podłogach, przez szczeliny w kaflanych piecach, przez palące się hałdy węglowe i t. p.

Zatrucia objawiają się początkowo paleniem skóry na twarzy, później lekkiemi zawrotami, bólem głowy, zwłaszcza w skroniach, biciem tętnic skroni, szumem w uszach, mdłościami, womitami i uczuciem strachu, które to objawy szybko przechodzą w omdlenie i martwotę, z której zaczadzony rzadko kiedy się budzi.

Leczenie polega w pierwszym rzędzie na usunięciu zaczadzonego z zatrutego miejsca i przeniesienia go do przewietrzanego lub na świeże powietrze. Należy go położyć prostopadle, zwolnić wszelkie uciskające więzy, poodpinać kołnierzyki u koszul i zarządzić sztuczne oddychanie t. j. zginać ręce w łokciach miarowo ku piersiom w ten sposób, jak gdyby się pompowało wodę; następnie chorego drażnić do kichnięcia lub kaszlu, popryskiwać twarz zimną wodą, podtykać pod nos silnie pachnące płyny. Zabiegi te, szczególnie sztuczne oddychanie trzeba stósować **godzinami**, zanim odniesie się najmniejszy skutek. Wszystko to oczywiście jest tylko wstępem leczenia przed przybyciem lekarzą, którego **bezzwłocznie** przywołać trzeba.

Przestrzec jeszcze wypada, że osoby, które wkraczają do pokoju, czadem węglanym napełnionego, winny bezwarunkowo usta i nos szczelnie obwiązać chustką, umaczaną w wodzie z octem. Szybko powinni wtedy przyskoczyć do najbliższego okna, otworzyć je szeroko lub je wybić kijem i zaraz znów opuścić pokój. Po chwili dopiero, gdy przewiew przewietrzył cokolwiek pokój, wolno powtórnie wejść i zająć się chorym w powyżej podany sposób. Kto nie zachowuje tych warunków ostrożności i wchodzi do pokoju, napełnionego tlenkiem węglowym i w nim przebywa, naraża się samowolnie również na zaczadzenie.

SPORT.

Zawody o mistrzostwo Europy.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Zakopane, 6 lutego.

W dniu 5 b. m. odbył się po uroczystem otwarciu przez sfery kierownicze Polsk. Zw. Narciarskiego w obecności reprezentacji władz i delegatów zagranicznych zrzeszeń narciarskich, — bieg 50 klm. — Warunki śnieżne doskonałe — pogoda słoneczna. — Do biegu startowało 14 narodowości reprezentowanych przez dwóch najlepszych biegaczy. Brakło tylko Niemców, którzy z powodu opóźnienia pociągu nie mogli przybyć na czas do Zakopanego.

Wobec silnej konkurencji doskonałych w długo-dystansowych biegach Finlandczyków oraz Szwedów, szanse nasze przedstawiały się bardzo słabo, w chwili, gdy dysponujemy paru zaledwie długodystansowemi jak Br. Czech, Szostak i Motyka, którzy w innych biegach bezapelacyjnie przedstawiają silną konkurencję.

Start i meta biegu na Wilczniku.

Pierwszy do mety przybył w najlepszym czasie Finlandczyk, Knutlila Ausen (3 godz. 50 min. 01 sek.) 3.50,01; **drugi** Finlandczyk Saarunen Väliö 3.53, 23; **trzeci** Szwed, Hansen Ole 3.53.50.

Startujący Zdzisław Motyka z „Sokoła" Zakopiańskiego przybył 13-ty w czasie 4.25,10, po Norwegach, Czechach i Szwajcarach. Najgorszy czas uzyskali Węgry, Jugosłowianie i na końcu Łotwa.

Trjumf Bronisława Czecha w biegu zjazdowym.

Polska uzyskuje I. miejsce przed 14-tu narodowościami.

Jak już donosiliśmy, wynik dalszych zawodów w dniu 6 b. m. przedstawia się dla nas bardzo chlubnie dzięki mistrzowskiej technice zjazdu Bronisława Czecha, który uzyskuje w przedbiegu czas lepszy od Anglika Bracken Williama o 8 sek.

Startowało 24 zagranicznych zawodników i 2 angielki poza konkursem.

Zawodom przypatrywał się Pan Prezydent Rzeczypospolitej ze specjalnie w tym celu zbudowanej trybuny na Hali gąsienicowej. Ł.

Program radiowy.

Sobota 9 lutego 1929 r.

Katowice, fala 416 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Płyty gramofonowe — 13.00 Komunikat rolniczy z Warszawy — 15.45 Komunikaty Zrzeszeń Gospodarczych — 16.00 Płyty gramofonowe — 17.00 Nauka czytania nut — 17.25 Skrzynka pocztowa dla dzieci — 17.55 Odczyt z Krakowa dla młodzieży — 18.50 Rozmaitości — 19.10 Odczyt: Współczesna Anglja — 20.00 Odczyt: Czar zimy — 20.30 „Księżniczka cyrku (opera z Warszawy) — 22.00 Komunikaty i Pat z Warszawy — 22.30 Muzyka.

Warszawa, fala 1415.1 m.: Komunikaty i Pat z Warszawy — 22.30 Muzyka. — 15.45 Komunikat samorządowy — 15.50 Płyty gramofonowe — 17.00 Odczyty — 17.55 Program dla dzieci — 18.50 Radjokronika — 19.35 Nadprogram — 20.00 Odczyt o samowystarczalności — 20.30 „Księżniczka cyrku (opera) — 22.00 Komunikaty — 22.30 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Płyty gramofonowe — 17.00 Odczyt rolniczo-emigracyjny (Kanada) — 17.55 Słuchowisko dla dzieci i młodzieży — 18.50 Rozmaitości — 19.10 Odczyt z Katowic — 20.00 Hejnał — 22.05 Polityka zagraniczna — 22.30 Muzyka taneczna z Warszawy.

Poznań, fala 342.9 m.: 13.00 Sygnał czasu, płyty gramofonowe — 14.00 Giełda i komunikaty — 16.50 Odczyt filmowy — 17.15 Gawęda harcerska — 17.30 Lekcja angielskiego — 17.55 Program dla dzieci i młodzieży — 18.50 Wiadomości z Wystawy — 19.15 Śpiew — 19.40 Nadprogram — 20.00 operetka „Gasparone" — 23.15 Muzyka taneczna — 24.00 Koncert.

Wrocław, fala 321.2 m.:

Gliwice, fala 326.4 m.: 15.15 Wśród książek — 16.20 Radjokoncert — 17.50 Referat filmowy — 18.40 Odczyt — 19.25 Stenografja — 20.15 Bruner przed mikrofonem — 20.50 Wesoły program — 22.30 Muzyka taneczna.

Niedziela, 10 lutego 1929 r.

Katowice, fala 416 m.: 10.15 Nabożeństwo z Katedry Wileńskiej — Konkurs narciarski w Zakopanem — 11.30—14.30 — 14.30 Odczyt religijny p. t.: „Posłannictwo i godność Bogarodzicy" — 14.50 Odczyt rolniczy p. t.: „Wczesne wiosenne szkodniki na roli" — 15.15 Koncert z Warszawy — 18.00 Koncert z udziałem orkiestry klubu mandolinistów — 19.00 Rozmaitości — 19.20 Odczyt: W dolinie Nilu — 20.30 Transmisja szopki radjowej z Warszawy — 22.00 Pat i komunikaty — 22.30—23.30 Muzyka.

Poniedziałek, 11 lutego 1929 r.

Katowice, fala 416 m.: 11.56—12.10 Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Płyty gramofonowe — 15.45 Komunikaty Zrzeszeń Gospodarczych — 16.00 Płyty gramofonowe — 17.00 „Ogrodnik śląski" — 17.25 „Radjoamator śląski" — 17.55 Koncert — 18.50 Rozmaitości — 19.10 Lekcję poprawnego mówienia i pisania po polsku — 19.45 Co słychać w Strażactwie. — 20.00 Odczyt p. t.: „Samuel Zborowski — Juljusza Słowackiego", cz. II. wygł. — 20.30 Koncert Poznania — 22.00 Pat i komunikaty — 22.30 Muzyka lekka z kawiarni „Astorja". Orkiestra pod kierownictwem p. E. Landowskiego.

Uwaga red.: Transmisyj innych radjostacyj krajowych i zagranicznych na niedzielę nie umieściliśmy wskutek nieotrzymania manuskryptu.

Teatr Polski w Katowicach.

„Piękna żonka" z gościnnym występem Marjana Jednowskiego.

W sobotę, dnia 9 lutego o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się premjera komedji w 4 aktach Michała Bałuckiego „Piękna żonka", w której wystąpi gościnnie znakomity artysta i reżyser Teatru im. Jul. Słowackiego w Krakowie p. Marjan Jednowski, którego publiczność katowicka zna dobrze z filmu wyświetlanego ostatnio w kinoteatrach katowickich p. t. „Szałas Miłości." Pan Marjan Jednowski kreować będzie w „Pięknej żonce" rolę Kalasantego Rembalińskiego. Poza tem w głównych rolach wystąpią pp. T. Bohdańska, W. Michałowska, Irena Orzecka, Sabina Sawicka, Golczewski, Pawłowski, E. Poreda, Bielicz, Purzycki, Oskard, Wojdan. Piękną żonkę wyreżyserował reżyser Marjan Bogusławski. Niewątpliwie zapowiedź wystawienia skrzącej humorem i dowcipem polskim komedji obudzi w szerokich kołach miłośników teatru wielkie zainteresowanie. Bilety do nabycia wcześniej w kasie Teatru Tel. 2448.

Operetka w Rybniku.

W piątek, dnia 8 lutego wystawia Teatr Polski z Katowic w Rybniku w sali Hotelu Świerklaniec o godz. 7.30 wiecz. melodyjną operetkę „Domek trzech dziewcząt." Bilety wcześniej do nabycia w firmie Juljusza Malika ul. Marszałka Piłsudskiego w Rybniku.

Popularne przedstawienie „Zygmunta Augusta."

Pragnąc uprzystępnić jak najszerszym warstwom publiczności poznanie wspaniałej historycznej opery Tad. Joteyki „Zygmunt August", wystawi Dyr. Teatru Polskiego w niedzielę, dnia 10 lutego o godz. 3.30 po poł. Zygmunta Augusta. W głównych partjach wystąpią pp. reż. Stępniowski, Bielecka i Lubicz. Ceny miejsc zniżone.

„Pani Prezesowa."

W niedzielę, dnia 10 lutego wystawia Teatr Polski tryskającą humorem farsę „Pani Prezesowa", która odniosła w bieżącym sezonie rekordowe powodzenie i graną była przy stale zapełnionej widowni.

„Noc w Wenecji." Opera komiczna w 3 aktach.

Dnia 14 b. m. wystawia Teatr Polski po raz pierwszy wspaniałą operę komiczną J. Straussa p. t. „Noc w Wenecji." Noc w Wenecji wystawia Teatr Polski z całym pietyzmem, nie szczędząc kosztów na nowe dekoracje przedstawiające Plac św. Marka w Wenecji, Laguny i t. d. Przepiękna muzyka zwłaszcza słynne walczyki i żywa akcja z całego zespołu zdobędą przebojem uznanie publiczności. W partjach głównych wystąpią pp. M. Zunowa, Zamorska, Kozłowska, Zubrzycka, reż. Stępniowski, Zoner, Henryk Miller, M. Jastrzębski. W akcie 3 wielkie divertissement baletowe układu baletmistrza Wacława Wierzbickiego wykona zespół baletowy z primaballeriną S. Matuszewską na czele. Noc w Wenecji reżyserował M. Zoner. Dyrygować będzie kap. Bończa-Tomaszewski.

HUMOR.



— „Ciotuniu! Poco to ciotunia pudruje twarz?"

— „Abym była piękniejsza."

— „Dlaczego więc nie jesteś piękniejsza?"

Loterja Państwowa.

W pierwszym dniu ciągnienia 4 klasy 18-tej Loterji Państwowej padły następujące wygrane:

Zł. 40.000 na nr. 170143.

Zł. 20.000 na nr. 26910.

Zł. 5.000 na n-ry: 49806 102131.

Zł. 2.000 na n-ry: 95241 118773.

Zł. 1.000 na n-ry: 93090 129641.

Zł. 800 na n-ry: 11214 72918 83048 90675 118042.

Zł. 600 na n-ry: 11086 17875 39971 50049 94108 158468 165367 169061.

Zł. 500 na n-ry: 7244 21535 30163 41280 65691 71038 73095 80282 21485 113479 118900 122112 155937 140089 145816.

Zmiany agentur.

Kozłowagóra. Dotychczasowy nasz agent p. Karol Podgórny z powodu podeszłego wieku złożył agenturę na gazety nasze. Agenturę przejęła p. Rozalja Liwochowska, która dostarcza gazety do domu. Dotychczasowych abonentów prosimy o poparcie p. Liwochowskiej przez abonowanie i zjednywanie nowych przedpłacicieli. Panu Podgórnemu dziękujemy za jego gorliwą współpracę dla wydawnictwa naszego, mianowicie za rozpowszechnianie „Katolika".

Wydawnictwo „Katolika".

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Krótko-zwięzłowato.

Dwie piąte części ludności żywi się chlebem, a trzy piąte przeważnie ryżem.

*

Życie kobiet w Europie trwa nieco dłużej od życia mężczyzn.

*

Za pomocą wielkich szkieł promieniami słońca spalić można na nic djamenty, które w istocie nie są też niczem innem jak węglem.

Śląski Urząd Wojewódzki
Liczba Pr. 230.

Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach ogłasza

konkurs

na posadę

2 inżynierów komunikacyjnych,

obznajmionych z trasowaniem i budową linji kolejowych.

Reflektanci zechcą wnieść podania w terminie do dnia 20 lutego 1929 r. do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, do których należy dołączyć:

1. metrykę urodzenia
2. poświadczenie obywatelstwa polskiego
3. świadectwa szkolne
4. świadectwo stanu zdrowią, wydane przez lekarza urzędowego
5. dowód odbycia praktyki zawodowej w dziale budowy kolejowej
6. dokładny życiorys, udokumentowany świadectwami itp. dowodami.

Do posad przywiązane jest wynagrodzenie miesięczne w wysokości 750.— zł. plus 15 % dodatek i zwrot rzeczywistych kosztów podróży służbowych.

Za Wojewodę:
Naczelnik Wydziału Dr. Saloni m. p.

Rozpowszechniajcie :-: naszą gazetę! :-:

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Sobota 9 lutego

Św. Aleksandra i jego 38 tow. męczenników.

Św. Apolonji, panny i męczenniczki, † 249.

—

SŁOW.: GORYSŁAWA.

Nie gardź człowiekiem sprawiedliwym ubogim, ani sobie waż człowieka grzesznego bogatego. (Ekkli X. 26).

Zdanie: Bogactwo i szczęście każdego człowieka złożył Bóg miłosierny nie gdzie, nie w czem, ani w kim innym, jak tylko w nim samym, błąd to jest wielki wyrywać się z siebie i szukać go tam, gdzie nie położono. Tomasz Zan.

Rocznice: 1135 zrabowanie Wiślicy przez Rusinów. — 1321 komisja, wyznaczona przez pap. Jana XXII do przeprowadzenia procesu w sprawie Wł. Łokietka i Krzyżaków, wydaje wyrok, skazujący zakon na zwrot Pomorza i wypłacenie Polsce 30.000 grzywien. Krzyżacy żądań komisji nie wypełnili. —1454 zaślubiny Kazimierza Jagiełły z Elżbietą austrjacką, córką cesarza Albrechta II. — 1649 bitwa z kozakami pod Mozyrem. — 1695 horda tatarska, idąc na Lwów, pali Wyżniany doszczętnie. — 1710 Potocki, prymas łączy się z Rakoczym. — 1576 Stefan Batory wjeżdża do Polski. — Stefan Batory zaprzysięga pacta konwenta.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godzinie 7.6, zachodzi o godz. 16.51. — Księżyc wschodzi o godzinie 7.33, zachodzi o godz. 16.19. — Nów księżyca o godz. 18.39. 1. — Merkury w połączeniu z księżycem o godz. 4 minut 13. — O godz. 12 słońce stoi 20 st. 16 m. 18 s. we znaku Koziorożca; księżyc stoi 17 stopni 23 m. 42 sek. we znaku Koziorożca.

Długość dnia: 9 godzin 45 minut. — Zmiany powietrza: burzliwe, mroźne. — Jutro: pięknie, pogodnie.

Przed Wielkim Postem.

Wierni, mało w rzeczach kościelnych uświadomieni, dziwią się, widząc już na dwa tygodnie przed popielcem kapłana, odprawiającego sumę w kolorze fioletowym, bez Gloria i Alleluja. Jest to znak, że dawniej tu zaczynał się Post Wielki.

Pierwsi chrześcijanie inaczej pościli. Nie przyjmowali wogóle posiłku i dopiero o pierwszej gwieździe spożywali obiad. Tak nie można było pościć czternaście dni z rzędu. Więc wtrącano dni, w które jedzono od rana postne potrawy i w ten sposób post trwał siedemdziesiąt dni. Stąd nazwa niedzieli „siedem dziesiętnicy“. Starzy Polacy naśladowali ten zwyczaj i stąd nazwa niedzieli „starozapustnej“.

W miarę jednak jak posuwano posiłek ku południowi, skracano ilość dni postnych. Na Rusi od drugiej niedzieli przed popielcem poprzestawano na maśle, stąd „maślanica“, a gdy ten zwyczaj się rozszerzył, niedziela otrzymała nazwę „mięsopustnej“, iż odtąd przestawano jeść mięso.

Gdy ostatniej niedzieli kończy się karnawał, a trzy dni przed popielcem huczne odprawiano zapusty i niedziela otrzymała nazwę zapustnej. U nas papież Innocenty IV Post Wielki od środy popielcowej zachowywać rozkazał.

— **Znów silny mróz.** Po lekkiem odprężeniu, które trwało około 24 godzin, nadeszła znowu fala silnego mrozu. Ziściły się więc przepowiednie znawców pogody, które w poprzednich numerach naszego pisma umieściliśmy. — Tegoroczna zima pozostanie długo w pamięci, zwłaszcza ludności biednej. Ubogi ostatni grosz wydaje na opał, gdyż łatwiej zadowolić żołądek byle czem i mieszkać w opalonej izbie, jak wytrzymać przy zimnym piecu, gdy szyby w oknach skrzą się pokryte szronem i lodem. Baronowie kopalniani na Śląsku oczywiście dobrze korzystają z panowania mrozu i zapewne życzą sobie, by „sezon“ trwał najdłużej!...

— **Przymus wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.** W ministerstwie oświaty omawiany jest obecnie projekt wprowadzenia przymusu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w klasach wyższych szkół średnich. W sprawie tej opracowywana jest odpowiednia uchwała. Przymus wychowania fizycznego ma być narazie odłożony aż do czasu, gdy państwowy instytut wychowania fizycznego przydzieli zakładom odpowiednią ilość wyszkolonych instruktorów.

Województwo śląskie

* **Ustąpienie prokuratora.** Prokurator przy sądzie apelacyjnym w Katowicach, dr. Aleksander Rasp, przechodzi w najbliższym czasie, po wysłużeniu pełnych lat służby, w stan spoczynku. Dr. Rasp był czynny na Śląsku przez 9 lat, z czego 2 lata w charakterze prokurat. okręgowego w Cieszynie, następnie prokuratora okręgowego w Katowicach, a przez ostatnie 5 lat prokuratora przy sądzie apelacyjnym w Katowicach. Jak się dowiadujemy, dr. Rasp po przejściu w stan spoczynku osiedla się w Katowicach, jako adwokat. Następcą dr. Raspa zostanie prokurator apelacyjny z Torunia, dr. Lewandowski.

* **Rynek pracy na Śląsku.** Według urzędowych danych liczba bezrobotnych w ostatnim tygodniu sprawozdawczym wynosiła 27 tysięcy 525. Z tej liczby 5124 przypada na górnictwo, reszta na hutnictwo i inne zawody.

* **Organizacja pracowników kolejek.** We czwartek odbyły się w Wielkich Hajdukach 2 zebrania pracowników Śląsko-Dąbrowskiego Towarzystwa Eksploacyjnego, na których uchwalono jednomyślnie, że personel przewozowy ze wszystkich organizacyj, do których dotąd należał, tworzy jednolitą sekcję pracowników komunikacyjnych przy P. Z. P. w Katowicach. W związku z tem postanowiono odebrać dotychczasowym kierownikom związków upoważnienie do prowadzenia jakichkolwiek rokowań w imieniu personelu przewozowego, a upoważnienie to oddać P. Z. P. Nadmienić należy, że personel przewozowy zorganizowany był dotychczas w 8 różnych organizacjach (polskich i niemieckich).

Z Katowickiego.

Katowice. (Sekciarz na rozprawie sądowej). Przed tutejszym sądem odbyła się rozprawa w sprawie karnej przeciw rolnikowi W. Wypiorowi z Halemby. Akt oskarżenia zarzucił mu obrazę policji. Zawezwany jako świadek robotnik H. Smolczyk nie chciał złożyć przysięgi, oświadczając, że jest chrześcijaninem, przyczem oświadczył, że św. Paweł zabronił składać przysięgi. Lecz gdy sędzia zagroził, że zostanie ukarany 20 zł. grzywny lub aresztem, sekciarz natychmiast złożył przysięgę.

Mysłowice. (Trup na hałdzie). W tych dniach znaleziono trupa mężczyzny na hałdzie przy kopalni Nowa Przemsza. Stwierdzono, że są to zwłoki Józefa Michalskiego z Brzęczkowic. Michalski zaginął w poprzednim tygodniu i był poszukiwany przez policję..

Szopienice w Katowickiem. (Napad rabunkowy). Na polach pomiędzy Szopienicami a Janowem napadło dwóch osobników na handlarkę Marję Kulikową z ulicy Mikołowskiej. Jeden z napastników uderzył handlarke, drugi wyrwał jej z ręki torebkę zawierającą 100 zł. i dowody osobiste. Po dokonaniu napadu bandyci zbiegli w kierunku Janowa.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Walne zebranie Towarzystwo Domu Ludowego). Towarzystwo budowy domu ludowego w Królewskiej Hucie odbyło w dniu 5 lutego na sali posiedzeń rady miejskiej swe walne zebranie. Inicjatywa członków towarzystwa, zmierzająca do stworzenia ogniska dla stowarzyszeń polskich w Królewskiej Hucie, coraz więcej zbliża się do urzeczywistnienia. Dzięki ruchliwej pracy Zarządu, majątek Towarzystwa w porównaniu do roku ubiegłego zwiększył się w trójnasób, tak, że budowa rozpocznie się z wiosną bieżącego roku. — Udział w zebraniu nie mógł zadowolić, wobec wielkiego zainteresowania, jakie sprawa budowy budzi w społeczeństwie polskiem. Spodziewano się liczniejszego udziału, liczono przedewszystkiem na przybycie tych, którzy poczynania Towarzystwa z niewiadomych przyczyn krytykują. Przewodniczył burmistrz Dubiel, który jako przewodniczący Zarządu w sprawozdaniu zobrazował całokształt działalności Towarzystwa w roku ubiegłym. W dyskusji podkreślano, że Województwo oraz Ministerstwo Oświaty, w uznaniu konieczności budowy, udzieliły Towarzystwu znaczniejszych subwencji. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej, które wykazało prawidłowość i sumienność w prowadzeniu ksiąg kasowych, udzielono zarządowi absolutorjum. W wyborach uzupełniających wybrano ponownie wylosowanych w myśl statutu trzech członków zarządu, mianowicie prezydenta Spaltensteina, dyrektora Niciewicza i inspektora Pieca. Do rady nadzorczej wybrano inżyniera Kwiatkowskiego ponownie, w miejsce ustępujących członków Nowaka i Wesołka natomiast wybrano dr. Hankiego i adwokata Jeskiego.

Z Świętochłowickiego.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. (Zaginięcie). Dnia 31 stycznia wyszła z domu swych rodziców Marja Giza i od tego czasu zaginął po niej wszelki ślad. Poszukiwania u krewnych i znajomych pozostały bez skutku. Rodzice zaginionej robotnicy mieszkają w Łagiewnikach przy ulicy Kościelnej 9.

Z Pszczyńskiego.

Łaziska Średnie w Pszczyńskiem. (Ku przestrodze). Zatrudniony na kopalni „Brady“ kowal Józef Widera, lat 49, dnia 19 grudnia minionego roku schodził z wieży szybu, przyczem spotkało go nieszczęście. Widera potknął się, upadł i doznał wewnętrznych okaleczeń. Wymieniony robotnik zgłosił się u lekarza dopiero po 40 dniach. Po zbadaniu lekarz nakazał natychmiastową operację. Niestety wszystkie zabiegi lekarskie były daremne, gdyż operację wykonano zapóźno. Swą lekkomyślność Widera przypłacił życiem. Każdy, kto okaleczy się podczas pracy, albo dozna zgniecen, powinien udać się natychmiast do lekarza. Bo nikt nie wie, czy potłuczenie nie spowoduje złych skutków. Naprzykład silne uderzenie w kość może skończyć się ropieniem dopiero po kilku miesiącach, a gdy chodzi o kolano lub inny przegub, to robotnik może później zostać nawet kaleką, niezdolnym do wykonywania swego zawodu. Lecz renty nie otrzyma, albo tylko po zwalczeniu wielkich trudności, gdyż później trudno dowieść, że chorobę spowodował nieszczęśliwy wypadek, który zdarzył się przed kilku tygodniami. W takich i podobnych wypadkach robotnik prawie zawsze stanie się ofiarą swej lekkomyślności.

Z Rybnickiego

Rybnik. (Proces o morderstwo). Przed sądem grodzkim w Rybniku stawali małżonkowie Jan i Paulina Pachcioł, oskarżeni o morderstwo pierwszego męża Pachciołowej, która z obecnym swym mężem utrzymywała stosunki jeszcze za życia męża i przy jego pomocy zgładziła go w roku 1923. Zbrodnia wyszła na jaw w jesieni ubiegłego roku. Swego czasu donosiliśmy obszernie o ujawnieniu tej zbrodni. Sąd po całodziennej rozprawie skazał oskarżonych na karę po 12 lat ciężkiego więzienia.

— (Pożar). Na tutejszym dworcu kolejowym stał wagon naładowany słomą. Iskra z lokomotywy padła na słomę i spowodowała wielki pożar. Ogień stłumiła straż pożarna.

Wodzisław. (Najstarszy obywatel miasta), p. Krzoska, obchodzi w tych dniach 92 rok swych urodzin. Znajduje się w miejskim przytułku dla starców. Mimo swego wieku trzyma się prosto, wygląda rzeźwo i robi wrażenie człowieka o wiele młodszego. Codziennie chodzi jeszcze na przechadzkę.

— (Zmarznięcie cyganiątek). Silne mrozy ostatnich dni dały się we znaki cyganom, obozującym w lesie koło Grodziska pod Wodzisławiem. Zmarzło tam dwoje dziewcząt w wieku 3 i 5 lat. Obóz pochodzi z Rumunji.

Rydułtowy w Rybnickiem. (Niebezpieczne przejście kolejowe). Pomiędzy dworcem rydułtowskim a szybem Leona kolej przecina drogę. W pobliżu tego przejścia stoi dworzec kolejowy, a nieco dalej kopalnia, więc ruch kolejowy jest nader ożywiony, zwłaszcza z powodu przesuwania wagonów i zestawiania pociągów węglowych. Od rana do późnej nocy wciąż przejeżdżają pociągi towarowe, węglowe i osobowe. Także ruch kołowy jest znaczny, gdyż jest to główna droga dojazdowa do kilku wiosek i do kopalni w Rydułtowach. Podczas przetaczania wagonów zapory są dłuższy czas zamknięte, przeto furmanki muszą stać przed zaporami. Natomiast ludzie przechodzą szybko przez tor podczas ruchu kolejowego, nawet przed przejeżdżającymi pociągami. Nic więc dziwnego, że na tem miejscu zdarzyły się już nieszczęśliwe wypadki. Byłoby dobrze, gdyby zarząd kolei zbudował przejście pod torem, chociażby tylko ganek tunelowy, albo też mostek ponad torem.

Biertułtowy w Rybnickiem. (Zgon Polaka-patrjoty). W minioną niedzielę zmarł śp. Mateusz Adamczyk z Biertułtów. Był on wzorowym Polakiem i stałym czytelnikiem „Katolika.“ Niech odpoczywa w pokoju!

Kokoszyce w Rybnickiem. (Rekolekcje). W domu rekolekcyjnym w Kokoszycach odbędą się rekolekcje: od 11—15 b. m. dla panien, od 18—22 lutego dla mężczyzn, od 4—8 marca dla pań z inteligencji. Początek o godz. 18-tej. Zgłoszenia przyjmuje: „Księżówka Śląska“ w Kokoszycach, stacja kolejowa Wodzisław.

Knurów w Rybnickiem. (Prośba pod adresem kopalni knurowskiej). Ciężkie jest położenie górników, ale stokroć cięższe jest los furmanów, którzy jeżdżą po węgiel na kopalnię knurowską. Jeżeli w czasach obecnych furman wybiera się rano po węgiel, to musi zabrać ze sobą obrok dla konia i dla siebie jedzenie na cały dzień. Bo, gdy woźnica wyjedzie po węgiel rano o godz. 6, to wróci wieczorem do domu o godz. 7 lub nawet 8 wieczorem. Sprawa przedstawia się następująco: O godz. 7 rozpocznie się wydawanie węgla dla furmanów. Do godz. 8 są odprawione 3 albo 4 fury. Po 8 rozpocznie się przerwa czyli śniadanie. Z tego powodu łańcuch, który wlecze wózki z węglem dla furmanów, przestanie ruszać się aż do godz. 10. Dziewczyny zatrudnione przy tym łańcuchu muszą bowiem drzewo z wagonów wyrzucać. A ty furmanie oczy sobie wypatrzysz, czy łańcuch zacznie się znów ruszać. Bije godzina 12 — wrota kopalni zamykają. Bo rozpo-

czyna się przerwa obiadowa. A furmani marzną, gdyż przy kopalni niema budy ani ognia. Więc wielu furmanów sami noszą węgiel do wozu, albo wracają do domu z próżnym wozem. Pod tym względem powinna nastąpić zmiana. Furmani zwracają się na tej drodze do p. zarządcy Skarboferme w Knurowie, by tę zmianę zaprowadził. Panowie z dyrekcji! Jeśli nie macie litości nad furmanami, to miejcie litość przynajmniej nad bydleciem, nad końmi, które marzną okropnie na mrozie. Jeżeli koń się przeziębi i zdechnie, to któż furmanowi konia zapłaci? Były wypadki, że zmarznięte konie kładły sie przy wozach. Panie zarządzco kopalni, oraz inni panowie z dyrekcji kopalni: my furmani spodziewamy się, że natychmiast zrobicie porządek przy wydawaniu węgla furmanowi. Łatwo będzie wam dowiedzieć się, jak było dawniej. Gdyby zmiana nie nastąpiła, musieli byśmy udać się do władz.

Kilku furmanów.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Zaprzysiężenie straży granicznej). W tych dniach w kościele garnizonowym w Tarnowskich Górach odbyło się uroczyste zaprzysiężenie kompanji straży granicznej miejscowego komisarjatu. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele starostwa, duchowieństwa, wojska, sądownictwa, policji, cła, szkolnictwa, miasta, kolei i towarzystw polskich. Okolicznościowe kazanie wygłosił wojskowy kapelan ks. Szymuła, poczem strażnicy złożyli przysięgę. Po nabożeństwie na rynku odbyła się defilada zaprzysiężonej kompanji, którą prowadził komisarz Pawłowski. Następnie odbył się obiad żołnierski dla strażaków. Przybyli także zaproszeni goście: zastępca starosty dr. Weyde, ks. ks. Lewek i Szymuła, pułkownicy Pałkowski i Reklewski wraz z adjutantem, prokurator Kubalski, sędzia Blachnik, kierownik komisarjatu policji Nowak, dr. Szpil, inspektor szkolny Ranoszek, dyrektor gimnazjum Bierżanowski, inspektor celny Mocny i naczelnik stacji kolejowej Baranek. Podczas obiadu dr. Weyde wygłosił mowę do strażników, wzywając ich do gorliwego spełniania ciężkich, lecz zaszczytnych obowiązków. Na zakończenie wzniósł toast na cześć Rzeczypospolitej. Orkiestra odegrała hymn Państwowy. Następnie pułkownik Pałkowski wezwał strażników do ofiarnego spełniania swych obowiązków na granicy. Komisarz Pawłowski, jako gospodarz, przemówił do gości prosząc przedstawicieli władz, aby popierali wysiłki Straży Granicznej. W imieniu podoficerów Straży przemówił przodownik Patalong. Obiad przeciągnął się do godziny 4 po południu. Uroczystość zaprzysiężenia pozostanie długo w pamięci urzędników Straży Granicznej w Tarnowskich Górach.

— (Zabawa zimowa). W sobotę 9 lutego na sali hotelu „Polonia“ w Tarnowskich Górach odbędzie się zabawa na rzecz kolonji letnich i zjazdu Kół Śpiewaczych w Poznaniu. Komitet wykonawczy dokłada wszelkich sił, aby bal wypadł okazale i zadowolił wszystkich uczestników. Na sali będzie urządzona leśna polana. Każdy uczestnik będzie mógł „zaczerpnąć świeżego powietrza.“ Zamówiono piękne kwiaty dla pań. Podczas balu nastąpi okaz wojny gazowej. Następnie taniec „Starego roku.“ Początek balu oznajmią fanfary, poczem nastąpi polonez. Koncertować będzie orkiestra wojskowa. Wstęp na salę tylko za okazaniem zaproszenia.

Bobrowniki w Tarnogórskiem. (Pod kołami samochodu). Na szosie w Bobrownikach zdarzyło się nieszczęście samochodowe. Niezamężna Johanna Michalczykówna, lat 23, została pochwycona przez auto i rzucona pod koła. Dziewczyna doznała ciężkich okaleczeń na całem ciele, złamała także nogę. Okaleczoną odwieziono do lecznicy w Tarnowskich Górach.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Założenie nowego towarzystwa). W tych dniach odbyło się zebranie obywateli celem założenia w Lublińcu towarzystwa upiększenia miasta. Na zebraniu był obecny starosta dr. Zaleski. Po załatwieniu spraw formalnych przystąpiono do założenia towarzystwa. Niestety nie wszyscy, którzy byli obecni, zgłosili swe przystąpienie, gdyż tylko 19 osób zgłosiło się na członków. Do zarządu zostali wybrani pp. lekarz powiatowy dr. Willert — przewodniczący, sędzia Broy, kupiec Nowak, referent powiatowy Gawroński i nadsekretarz Strzelczyk jako dalsi członkowie zarządu. Komisja rewizyjna: pp. Przybycin, Chroboczek, Wedrychowicz. Miesięczna składka wynosi 50 gr. — Wybór p. dr. Willerta na przewodniczącego został dokonany bez jego obecności. Gdyby przewodnictwa nie przyjął, to czynności prezesa będzie wykonywał zastępca przewodniczącego. Protektorem towarzystwa jest starosta p. dr. Zaleski.

— (Czyn godny naśladowania). Księgarz p. Liberski przekazał kilkadziesiąt wartościowych książek, broszur i kalendarzy dla bibljoteki przy więzieniu sądowem w Lublińcu. Jest to czyn godny naśladowania, gdyż bibljoteki przy więzieniach na Śląsku nie są bogate dlatego, ponieważ za czasów pruskich posiadały tylko dzieła niemieckie. Przed rozgraniczeniem Śląska bibljoteki wywieziono do Niemiec.

Wielkie Łagiewniki w Lublinieckiem. (Aresztowanie awanturników). Dnia 20 stycznia wywiązała się okropna bójka w karczmie Dominika. Obecnie policja aresztowała głównych sprawców. Są nimi Antoni i Franciszek L. Jeden z nich pchnął nożem Wilhelma Kaczmarka. Nie wiadomo, czy Kaczmarek wyzdrowieje.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Elektryfikacja). Miasto zaciągnęło w ubiegłym roku większą pożyczkę na rozszerzenie miejskiej elektrowni celem elektryfikacji Śląska Cieszyńskiego. Prace około rozszerzenia sieci elektrycznej rozpoczęto w maju ubiegłego roku i w przeciągu pięciu miesięcy zelektryfikowano następujące miejscowości: Skoczów, Kisielów, Miedzyświec, Ogrodzona i Dzięgielów. W Ustroniu prace około zaprowadzenia światła elektrycznego są jeszcze w toku i będą wkrótce ukończone, zaś z gminą Puńcowem prowadzi się jeszcze rokowania. Sieć kablów elektrowni cieszyńskiej wynosi obecnie około 30 km. długości. Zauważyć należy, że wszelkie roboty przeprowadziła elektrownia we własnym zarządzie.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono dnia 7 lutego: za 100 złotych 47.14 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 211.70 złotych. Za 1 dolar 8.91 zł, za 100 franków szwajcarskich 171.90 zł.

W **Warszawie** płacono w dniu 7 lutego: za 100 franków francuskich 34.78 zł, za 100 koron czeskich 26.33 zł, za 100 szylingów austrjackich 125.03 zł.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 7 lutego 1929 r.

Pszenica 40.50—41.50, jęczmień na przemiał 32.50—33.50, osucie żytnie 25.00 do 26.00, osucie pszeniczne 25.25—26.25, mąka żytnia 45.75, mąka pszeniczna 57.75 do 61.75, groch Wiktorja 62.00—67.00.

Uczczenie zasłużonego kapłana.

Tychy w Pszczyńskiem. Kiedy przed 30 laty ks. prałat Kapica objął parafję tyską, nie było u nas tak jak dzisiaj. Kościół nasz był lichy i szczupły. Opieka społeczna była zaniedbana, a stosunki w parafji nie były też najlepsze. Wielki wróg ludzkości — pijaństwo — także u nas wyrządzał niemało szkody. Młody wówczas ks. proboszcz Kapica natychmiast zabrał się do pracy około usunięcia niedomagań i wykorzenienia złego. Kościół parafjalny dzięki jego usilnym staraniom znacznie powiększono i upiększono, wybudowano szpital i sierociniec, a nałóg pijaństwa gruntownie wytępiono. Nie na tem skończyła się działalność ks. prałata Kapicy. Znając nędzę ludu górnośląskiego, której przyczyną w wielkiej mierze było pijaństwo, rzucił się do walki z brzydkim tym nałogiem. Wspólnie z ks. proboszczem Gruntem, obecnym proboszczem w Ornontowicach, jeździł od parafji do parafji, urządzając misje i w niezliczonych kazaniach wskazywał na zgubne skutki pijaństwa. Niema parafji na Górnym Śląsku, w którejby ks. prałat Kapica nie zasiał zdrowego ziarna, które przyniosło dobre owoce. Nic zatem dziwnego, że w uznaniu tych zasług nazwano ks. prałata Kapicę „apostołem trzeźwości na Górnym Śląsku.“

Najlepiej ocenić umieją prace i zasługi ks. prałata jego właśni parafjanie. Dowodem czci i przywiązania do swego duszpasterza była uroczystość, obchodzona w Tychach w święto Matki Boskiej Gromnicznej z okazji urodzin ks. prałata Kapicy oraz jubileusz 30-letniej pracy duszpasterskiej w Tychach. Uroczystość rozpoczęła się sumą z okolicznościowem kazaniem. Po południu w sali pana Brzóski odbyła się akademja, która wykazała dobitnie, jak bardzo ludność parafji tyskiej przywiązana jest do swego czcigodnego proboszcza. Na scenie widniał prześlicznie oświetlony transparent, na którym promieniały wielkich rozmiarów napisy: „63 lata na świecie — 30 lat w Tychach..“

Po podniesieniu się kurtyny przedstawiły się oczom bardzo licznie zgromadzonych przepiękne żywe obrazy, obrazujące pracę duszpasterską ks. prałata w Tychach w 30 latach. A była to praca nielada, jeżeli się zważy, że ks. prałat w czasie swego urzędowania w Tychach ochrzcił 10 tysięcy dzieci, rozdzielił 6 tysięcy pierwszej Komunji św., związał 2 tysiące par małżeńskich i pogrzebał 5 tysięcy zmarłych. Przesuwał się przed nami jeden żywy obraz po drugim, a przy każdym obrazie składano Jubilatowi życzenia: chłopczyk Kazio Kurzak w imieniu tych 10 tysięcy ochrzczonych, jeden z młodzieńców w imieniu tych 6 tysięcy, którzy z rąk ks. prałata przyjęli pierwszą Komunję św., a p. Szymon z Klimkowej Kolonji w imieniu 2 tysięcy młodych par. Wzruszającym był obraz, symbolizujący 5 tysięcy zgonów. Przez scenę przeszły aniołki, za nimi śmierć, za nią grabarz, a na końcu orszak żałobny. Ostatni obraz przedstawiał pijaka, prowadzonego przez pokusę do karczmy.

Szczytem akademji było życzenie złożone przez Zespół towarzystwa parafji tyskiej. W imieniu Zespołu przemawiał p. Lutyniok. Dalej składali życzenia ubodzy, naczelnik p. Wieczorek w imieniu gminy, kierownik p. Hrabin w imieniu szkół, ks. prałat Skowroński w imieniu dekanatu mikołowskiego, ks. kanonik dr. Szramek w imieniu dawniejszych wikarych ks. prałaty Kapicy. W imieniu bliższych przyjaciół przemawiał ks. proboszcz Bielok z Pszczyny. Wszystkim dziękował w gorących słowach Jubilat ks. prałat Kapica.

Koniec uroczystości upiększył korowód i mała sztuczka dzieci szkolnych oraz przedstawienie Kongregacji Marjańskiej. Cała uroczystość wypadła ku zupełnemu zadowoleniu wszystkich uczestników i pozostanie im na długo w pamięci. Ks. prałatowi życzymy dalszej zbożnej pracy w parafji na pożytek dusz naszych, pieczy Jego powierzonych. Oby Pan Bóg udzielił ks. Jubilatowi czerstwego zdrowia w jak najdłuższe lata. (Do życzeń powyższych przyłącza się redakcja „Katolika“, śląc tą drogą najserdeczniejsze „ad multos annos“).

Jak zachować się na wypadek przemarznięcia lub odmrożenia?

Jak objawia się odmrożenie? Trzy stopnie. — Jak ustrzec się przed odmrożeniem? — Co czynić w zbyt bolesnych wypadkach?

Niezwykle silna fala zimna, która w ostatnich dniach przechodzi przez całą niemal Europę, uczyniła w wielu wypadkach aktualną kwestję przemarznięcia, lub odmrożenia poszczególnych członków ciała i to zarówno u osób dorosłych, jak i u dzieci. W wielu zwłaszcza miejscowościach Polski silny mróz, połączony ponadto z wiatrem, czynił dość poważne spustoszenia, wywołując wśród szeregu jednostek ciężkie cierpienia, spowodowane odmrożeniem. Z tych tedy względów warto przypomnąć sobie w jaki sposób uwidoczniają się odmrożenia i jakie środki zaleca nowoczesna medycyna, by zwalczać przemarznięcia poszczególnych części ciała.

I tak rozróżniamy trzy stopnie odmrożeń. Stopień pierwszy uwydatnia się przez silne zaczerwienienie i puchnięcie skóry, która ponadto w odmrożonych miejscach dość silnie swędzi i rwie. Skoro działanie zimna jest intenzywniejsze i trwa przez dłuższy przeciąg czasu, wówczas następuje drugi stopień odmrożenia, który objawia się przez tworzenie się pęcherzy, oraz przez czarno-siny kolor skóry. Trzeci wreszcie stopień doprowadza do zupełnego zniszczenia skóry, a w poszczególnych wypadkach do śmierci niektórych organów ludzkich, jak uszy, nos, oraz palce u rąk i nóg. Organy te sztywnieją pod działaniem mrozu do tego stopnia, że mogą w zupełności odpaść od reszty ciała. Dzieje się to na skutek tego, że w organach tych mróz przenika aż do najgłębszych warstw ciała, wobec czego ustaje w zupełności cyrkulacja krwi. Oczywiście, że wypadki takie są bardzo ciężkie i doprowadzić mogą — poza utratą danych członków — również i do bardzo niebezpiecznych zmian wewnątrz organizmu, a nawet z czasem, — o ile nie przedsięwzięte zostaną odpowiednie środki zapobiegawcze, — a działanie zimna trwa, spowodować mogą śmierć przez anemję mózgu i przez osłabienie działanie serca.

Jak uchronić się przed takiemi przykremi następstwami? Otóż przedewszystkiem należy się odpowiednio ciepło ubierać. I tak wybierać należy przedewszystkiem takie materjały, które z jednej strony zatrzymują ciepło, wydzielane przez nasze ciało, z drugiej zaś strony umożliwiają dostateczne oddychanie całej powłoki skórnej. W tym celu zaleca się przedewszystkiem ubiory z czystej wełny, które przylegając do ciała, regulują odpowiednio ciepło i dopływ powietrza dla skóry. Dalej jednak pamiętać należy, że niewygodne buciki, oraz ciasne rękawiczki sprzyjają bardzo silnie odmrożeniu, utrudniają bowiem normalną cyrkulację krwi w palcach.

Pozostaje wreszcie pytanie, jak postąpić, jeśli mimo wszystko nastąpiło odmrożenie ciała? Jeśli odmrożenie jest lekkie, natenczas w miejscach gdzie tworzą się fioletowe zgrubienia przyłożyć należy okłady z wody ołowianej lub z alkoholu, oraz przepędzlować je jodyną. W wypadkach silniejszego odmrożenia należy natychmiast starać się przywrócić w zagrożonych organach normalną cyrkulację krwi. Do tego celu nadaje się nacieranie śniegiem, lub też zwilżonemi chustkami i to tak długo, aż odmrożona część nie odzyska ciepłoty ciała. W wypadkach jednak, jeśli odmrożenie dotyka uszu, nosa lub palców, należy nacierania przeprowadzajć bardzo ostrożnie, ponieważ te części ciała w razie silniejszego odmrożenia łatwo mogą się złamać. Skoro wreszcie ukażą się w odmrożonych miejscach pęcherze, natenczas należy je przeciąć i przyłożyć lekki opatrunek łagodnej maści. Czynności tych nie należy jednak nigdy wykonywać w pobliżu pieca, lub też w silnie ogrzanym pokoju, lecz w miejscu o umiarkowanem zimnie, tak, aby rozgrzewanie się ciała następowało wolno. Jeśli jednak grozi odpadnięcie odmrożonego organu, natenczas stosować można jeszcze dłuższe leczenie w ciągłej kąpieli, a gdyby i to zawiodło, uciec trzeba się do zabiegu chirurgicznego dla ratowania reszty ciała.

Jak zatem widzimy, odmrożenie należy do dość ciężkich i przykrych przypadków chorobowych, wszyscy winni się zatem przed niem należycie strzec.

Dr. L. Gdi...